

ESEJ W EUROPIE ŚRODKOWO-WSCHODNIEJ

JAROSŁAW BYTNER
(Bydgoszcz)

ESEISTA CZY HISTORYK? O HISTORIOGRAFICZNEJ STRATEGII PAWŁA JASIENICY

Pytanie z pierwszej części tytułu pełni funkcję nie tylko retoryczną. Bo choć kwestia, jak się wydaje, dawno została rozstrzygnięta i Paweł Jasienica w podręcznikach czy słownikowych definicjach już trwale został przypisany dziedzinie eseistyki historycznej, to wśród czytelników pisarza ten prymat beletrystycznych właściwości jego dzieła nad historycznymi nie jest wcale tak jednoznaczny. Tytułowe pytanie pada bowiem często i wciąż budzi spory. Kim w końcu Jasienica był bardziej? Czy sam czuł się bardziej eseistą czy historykiem? I skąd te wątpliwości, gdy sprawa wydaje się zgoła oczywista?

W procedurach badawczych mających na celu ustalenie genologii i charakteru twórczości Pawła Jasienicy, historykowi literatury, ale także przecieź i czytelnikowi, nie tyle zawodowo, co hobbystycznie zainteresowanemu poetyką dzieła literackiego, wyjątkowo często w sukurs przychodzi sam pisarz, szczerze dzieląc się autorskimi uwagami na temat przesłania, struktury oraz gatunkowej przynależności swoich tekstów. Wyjaśnienia, jakie Jasienica aplikuje w posłowiach, wstępach, epilogach, czy też wtrąca pomiędzy eseistyczne partie tekstu, przeważnie służyły tak misji prezentacji czy uzasadniania określonych wizji historii, jak też miały tłumaczyć konieczność wykorzystania pewnych strategii pisarskich. Autor *Dwóch dróg* za szczególnie istotne dla recepcji swojej twórczości uznawał eksplikacje dotyczące dwóch zasadniczych kwestii: [1] świadomej rezygnacji z typu historiografii naukowej: z „pretensji” swoich książek do bycia dziełami naukowymi, „podręcznikami” historii; [2] koncentracji na literackości przekazu, beletryzacji, „swobodnym, literackim opowiadaniu”, najpełniej, jak uważał pisarz, mogącym realizować się w eseju.

Eseistyczne opowieści o Polsce, obejmujące prawie tysiąc lat jej historii¹, rozpoczyna *Polska Piastów*, i w tej też książce Jasienica następująco określa charakter oraz przesłanie swojego pisarstwa:

¹ Eseistyczny cykl Jasienicy powstawał w latach 1957–1968: *Polska Piastów 1957–1958* (PP), *Polska Jagiellonów 1959–1960* (PJ), *Rzeczpospolita Obojga Narodów: Srebrny Wiek*, t.1, 1964–1965 (SW), *Calamitatis regnum*, t.2, 1965–1966 (CR), *Dzieje agonii 1966–1968* (DA). Dopełnieniem eseistycznej syntezy dziejów Polski są następujące książki: *Biały front* (1953), *Dwie drogi. O powstaniu styczniowym*, 1960 (DD), *Ostatnia*

Rozpoczęty niniejszym tomem cykl książek chce po literacku opowiedzieć o dziejach Polski i sfederowanych z nią później narodów. Zdaniem autora historia sama sobie sens nadaje, tworząc wartości, które zasługują na wierność. (PP, 125)

A w *Posłowie* tego pierwszego z tomów eseistycznej syntezy polskiej narodowej historii autor rozwija swoją myśl w wypowiedź o charakterze ogólnej definicji:

Nie rości sobie ona [*Polska Piastów* – przyp. J.B.] najmniejszych pretensji do godności dzieła naukowego, nie jest też podręcznikiem. *Polska Piastów* to tylko swobodne, literackie opowiadanie o tym rozdziale naszych dziejów.

W takim opowiadaniu na pierwszym planie stać muszą żywi ludzie, aktorzy konkretnych wydarzeń. Losy po imieniu nazwanego człowieka stanowią bowiem wieczny przedmiot literatury – bez względu na to, czy ów człowiek naprawdę kiedyś istniał, czy też jest tworem wyobraźni pisarza. Problemy i zagadnienia ukazują się w przeżyciach osób.

Postępować odwrotnie – to znaczy stawiać na pierwszym miejscu problem, a człowieka gdzieś w głębi – może tylko piśmiennictwo naukowe. Ono jedno ma do tego prawo.

Wysuwając na czoło losy dynastii autor nie zamierzał wtrącać się do filozoficznego sporu o to, co stanowi prawdziwy i główny motor historii. Chciał tylko pogawędzić o rzeczywistych ludziach i faktach naszej historii, nie tracąc nadziei, że taka opowieść przemówi do wyobraźni, zainteresuje czytelnika i zachęci go do sięgnięcia po książki naukowe. (PP, 318)

Opinię o istocie literackości swojego pisarstwa Jasienica powtarza w zakończeniu *Polski Jagiellonów*, następnego tomu rodzimych dziejów:

Książki, które piszę, nie roszczę sobie żadnych pretensji do rangi dzieł naukowych, nie są podręcznikami ani popularyzacją nauki. To są zwyczajne eseje. Cóż może być jeszcze powszedniejszego od literatury obierającej sobie za temat historię, lecz stroniącej od zmyślenia i fikcji? Przecież wiek tego gatunku pisarskiego liczy się na tysiąclecia. Esejowi przysługują te same prawa, którymi się cieszy dramat, poezja czy powieść.

Ze wszystkich literatów eseista przybliży się najbardziej do pogranicza nauki, ale nie traci przez to uprawnień artysty i nie staje się popularizatorem. Kardynalną cechą eseju nie jest naukowa beznamietność, lecz jej przeciwieństwo – ton osobisty, bezpośrednie, jak najmocniejsze zaangażowanie się autora, przemawiającego wprost i na własną odpowiedzialność. (PJ, 415)

Dwa kolejne akapity *Posłowie Polski Jagiellonów* przynoszą cenne dla prowadzonych tu rozważań wypowiedzi Jasienicy, które dotyczą autorskiego rozumienia misji eseistyki historycznej, a także zawierają ważne refleksje nad istotą samego eseju:

Wolno chyba ryzykować tezę, że eseiści urzeczywistniają w praktyce ewangeliczny nakaz o chlebie i kamieniu. Niechęć, jaką uczeni historycy darzą esej (oraz publicystykę), jest zjawiskiem normalnym, występującym zarówno u nas, jak i we Francji na przykład.

z *rodu* 1964 (OZR). Podane w nawiasach symbole to przyjęte w tym artykule oznaczenia dla kolejnych tomów w edycji Świata Książki, Warszawa 1997; *Dwie drogi* w wydaniu Państwowego Instytutu Wydawniczego, Warszawa 1960; *Ostatnia z rodu*, „Czytelnik”, Warszawa 1975. *Rozważania o wojnie domowej* (ROWD), Kraków 1989. Cytaty umiejscawiają podane po skrócie cyfry, strony w poszczególnych tomach.

Niniejszy artykuł jest zmienionym i uzupełnionym fragmentem rozdziału pracy doktorskiej *Modele narracji w eseistyce historycznej Pawła Jasienicy, Mariana Brandysa i Andrzeja Kijowskiego* obronionej w czerwcu 2009 roku w Pracowni Komparatystyki Literackiej UAM Poznaniu. Rozprawa powstała jako projekt badawczy finansowany w latach 2007–2008 przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego.

Lecz przede wszystkim literatura potrafi przekonać ogół, że historia jest ciekawa i piękna, a przez to zachęcić do czytania wszelkich książek historycznych, naukowych także. Sprawdźmy wyniki ankiet urządzanych u nas przez prasę co roku. Zwróćmy uwagę i na to, że w krajach, które uznają esej historyczny poniekąd za narodową specjalność, historiografia naukowa rozwija się wspólnie. Jedno drugiemu wcale widać nie przeszkadza.

Polska Jagiellonów, jak każdy zresztą esej, które to słowo znaczy po polsku bardzo skromnie – próba, a w przenośni – szkic, zawiera tezy dyskusyjne. Bo też autor jej do niczego innego nigdy nie pretendował. (PJ, 416)

W tym samym roku 1960, w epilogu *Dwóch dróg. O powstaniu styczniowym*, Jasienica raz jeszcze potwierdzał swoje przekonanie o znaczeniu beletryzacji historii i jej zdecydowanym prymacie jako najodpowiedniejszej formule rozważań o dziejach:

Nie wyobrażam sobie niebeletrystycznej książki na tematy historyczne, która by zadowolila własnego autora. Wyrażone poglądy zmienia się chyba zawsze, niekiedy już nazajutrz – albo się odwołuje, albo potwierdza, wzmacniając lepszą argumentacją. Stać na miejscu nie sposób. Należałoby w tym celu przestać myśleć. (DD, 392)

Schyłek lat 50. i początek 60. uznać należy za czas szczególnie często pojawiającej się teoretycznej autorefleksji Pawła Jasienicy nad narracyjną strukturą tekstu oraz sposobami beletryzowania historii. Komentarze autor *Dwóch dróg* umieszczał nie tylko na kartach swojej eseistycznej syntezy historii Polski. W 1961 roku w recenzji książki Marca Blocha *Pochwała historii*²², Jasienica, wskazując cały szereg rewolucyjnych dla historiografii osiągnięć strasburskiej szkoły Annales, podkreślał również konieczność opowiadania o historii językiem metafor, wykorzystywania w narracji o dziejach środków właściwych literaturze pięknej. Jedną ze skądinąd wielu płaszczyzn łączących badaczy z kręgu Annales i Jasienicę był ich stosunek do formuły opowiadania o dziejach, traktowania historii jako tematu literackiego:

Strzeżmy się ogołocenia naszej nauki z zawartej w niej poezji. Przede wszystkim zaś nie wstydzmy się jej, a dostrzegałem takie uczucie u niektórych ludzi. Byłoby zdumiewającą głupotą mniemać, że ta poezja przez to, iż działa tak silnie na naszą wrażliwość, miałaby być mniej zdolna do zaspokajania również potrzeb naszego umysłu³.

Przytaczając ten fragment z książki Blocha, Jasienica podkreślał, iż to właśnie przeżycia estetyczne mogą utrzymać historię w polu widzenia współczesnego czytelnika. W zakończeniu recenzji *Pochwały historii* Jasienica pisze o konieczności przemawiania językiem metafor, retorycznej prawidłowości, która stała się już udziałem większości nauk:

Nie ma żadnego powodu, dla którego jedna tylko nauka historii miałaby stać na cenzurowanym i wstydzic się swojego sposobu przemawiania. [...] Jak widzimy, nawet mikrobiologia sięga po literackie środki wyrazu. Niechże więc i historia nie chwyta za miecz kławy przeciwko literaturze³⁴.

²² P. J a s i e n i c a, „*Pochwała historii*”, prwdr. „Kultura i Społeczeństwo” 1961, styczeń-marzec; także [w:] *Tylko o historii*, Warszawa 1962; wydanie II i III następująco w 1992 i 2009.

³ P. J a s i e n i c a, *Tylko o historii*, op. cit., s. 236.

⁴ Ibidem, s. 239.

Kontynuację tych rozważań, mających, jak się rzekło, wiele miejsc wspólnych z założeniami historiografów z *Annales*, odnaleźć można w napisanym przez Jasienicę w 1964 roku *Wstępie do Myśli* Ludwika Hirszfelda⁵, profesora biologii, kierownika wrocławskiego Zakładu Mikrobiologii, już wcześniej sportretowanego przez autora *Polski Jagiellonów* w reportażowej *Opowieści o żywej materii* (1954). To wprowadzenie do niewielkiego zbioru aforyzmów Hirszfelda stanowi *de facto* swoisty miniwykład o konieczności integrowania metod dyskursu wspólnego dla nauk ścisłych i humanistyki, przy czym spoiwem pozwalającym na pokonywanie granicy czy – w zasadzie, jak utrzymywał pisarz – jej iluzji: *przeszkód stwarzających pozór granicy, fikcję granicy*, są literackie środki wyrazu. Dla Pawła Jasienicy „Ludwik Hirschfeld w stylu postępowania był literatem. Twierdził zresztą, że pomiędzy prawdziwą nauką a prawdziwą sztuką nie ma różnicy. Dzięki niemu doszedłem do przekonania, że synteza naukowa jest w równej mierze dziełem wiedzy co artyzmu” (W, 8). Jasienica bez wątpienia był tak orędownikiem, jak i praktykiem tak rozumianej interdyscyplinarnej osmozy: przenikania się naukowej metodologii i właściwej akademikom odpowiedzialności z artystyczną formą przekazu. Taki też sposób pisania, nawet o problematyce z natury wyjątkowo hermetycznej, eseista niezmiennie pochwałal i propagował:

Minęły czasy renesansowej wszechstronności, ale świat myśli nie rozdziwił się nad przepaścią. Wszystkiego ogarnąć nie sposób, lecz wzajemne przenikanie się dwóch dziedzin jest nadal możliwe. Pogranicze rozciąga się szeroko i stoi otworem. Nawet zaprasza do wypraw w obie strony. Historycy uniwersyteccy nie mają prawa lekceważyć literackiej polszczyzny, skoro Ludwik Hirschfeld napisał swoją „Immunologię ogólną” językiem jak najbardziej literackim. (W, 6–7)

Przytyk Jasienicy czyniony uniwersyteckim historykom to z pewnością jeden z forteli w batalii toczonej między dwoma stronami wyznającymi i praktykującymi odmienne strategie narracyjnej prezentacji przeszłości: *stricte* naukowej oraz „pogranicznej”, świadomie i z wyraźnie określonymi celami absorbującej elementy poetyki dzieła literackiego. W przywołanym *Wstępie* złośliwości Jasienicy pod adresem zawodowych historyków pojawiają się zresztą z dużą częstotliwością i konsekwencją:

Pamiętnik Ludwika Hirszfelda [*Historia jednego życia* – J.B.] zawiera wszak nie tylko opowiadanie o przygodach poznawczych na froncie macedońskim czy też o tragediach getta. Mówi również o najbardziej skomplikowanych zagadnieniach nauki współczesnej. I niechże kto teraz próbuje udowodniać, że o przemianach wewnętrznych Polski XVI wieku nie da się pisać inaczej niż sucho, mętnie i nudno. (W, 9)

Autor powyższego rozeznania nie ma przy tym wątpliwości, że opowiadając o historii można jednak czytelnika nie zanudzić, szczególnie w przypadku, kiedy piszący zdoła, o ile oczywiście jest w stanie i ma odpowiednie chęci, podjąć trud doskonalenia środków swego literackiego przekazu:

Literackość wymaga wysiłku. Umiejętności pięknego, a chociażby tylko interesującego pisania nikt nie nabył darmo. Rozbrat pomiędzy nauką a sztuką powoduje katastrofalne skutki. Ogół po prostu nie zna całych dziedzin wiedzy ludzkiej i nie może się o nich niczego dowiedzieć. Nie

⁵ Idem, *Wstęp* [do:] L. Hirszfelda, *Myśli*, Wrocław 1964. Cytowane fragmenty *Wstępu* oznaczono symbolem W, cyfra oznacza stronę pochodzenia cytatu.

obarczamy niezbędnej przecież specjalizacji odpowiedzialnością za ten stan rzeczy. Zło można by zmniejszyć, ale za cenę trudu. (W, 9)

W pisanych pod koniec lat sześćdziesiątych *Rozważaniach o wojnie domowej* Jasienica raz jeszcze wyraźnie rozdziela kompetencje oraz cele naukowego piśmiennictwa historycznego od literackiego:

Szkic literacki nie ma prawa, autor jego nie powinien też żywić zamiaru zastępowania historii naukowej. Dzięki niej przyszłość pozna strukturę kraju, ekonomiczną, społeczną, prawną i kulturalną sytuację jego mieszkańców. Całokształt tych stosunków wywierał wpływ na postępowanie ludzi, lecz literatowi wolno już teraz interesować się naturą bodźców oddziałujących na nich bezpośrednio. Żadna przecież z działających osób nie ogarniała myślą całej, niezmiernie skomplikowanej problematyki regionu nawet, już nie mówiąc o całym państwie. Zgłębi ją dopiero nam współczesny historyk, postępujący z rozwagą, starający się nie stracić z oczu żadnego szczegółu. Rezultat jego pracy nosić będzie charakter spokojnego komunikatu, powstaniec zaś wandejski działał pod wpływem emocji. Wielorako uwarunkowane bodźce do niego docierały w postaci wstrząsów psychicznych i moralnych. Obrażone uczucie pchało do obrony umiłowañ, do walki, zemsty i ofiary.

Powołaniem literatury jest przenikanie tej właśnie strefy faktów, jak najbardziej realnych⁶.

Przeprowadzona w pierwszej części artykułu inwentaryzacja komentarzy, definicji i refleksji Jasienicy, dotyczących nienaukowego oraz literackiego opowiadania o historii, bez wątplenia utwierdza w przeświadczeniu o zamiarze realizacji przemyślanej historiograficznej, jak też historiozoficznej autorskiej strategii. Konsekwentna repetycja pewnych założeń, przeważnie eksponowanych w wyodrębnionych partiach tekstu (posłowiach, epilogach, wstępach) kolejnych książek, świadczy o wadze znaczenia, swoistym strategicznym priorytecie, jaki autor *Polski Piastów* przypisywał tym eksplikacjom, przekonując tym samym, jak bardzo pisarzowi musiało zależeć na właściwym odczytaniu przez historyków, badaczy oraz naturalnie przez czytelników rzeczywistych intencji jego twórczości.

W rekapitulacyjnym ujęciu, z zebranych odautorskich wyjaśnień dotyczących metod narracyjnej prezentacji historii, złożyć można model narracyjnej strategii Pawła Jasienicy oparty na następujących założeniach:

1. Prymacie literackości: ekspozycji pomysłu opowiedzenia o dziejach Polski „po literacku” (PP), w formule „swobodnego literackiego opowiadania” (PP), „pogawędzenia” (PP), przekonaniu, że „przede wszystkim literatura potrafi przekonać ogół, że historia jest ciekawa i piękna” (PJ), w „literackiej polszczyźnie” (W), „językiem jak najbardziej literackim” (W), w sztuce „pięknego, a chociażby tylko interesującego pisania” (W).

2. Wyborze eseju jako formy gatunkowej: „To są zwyczajne eseje” (PJ), „kardynalną cechą eseju [...] jest – ton osobisty, bezpośrednie, jak najmocniejsze zaangażowanie się autora, przemawiającego wprost i na własną odpowiedzialność” (PJ), „Wolno chyba ryzykować tezę, eseści urzeczywistniają w praktyce ewangeliczny nakaz o chlebie i kamieniu” (PJ), „esej [...] to próba, a w przenośni – szkic, zawiera tezy dyskusyjne” (PJ), „szkic literacki” (ROWD).

⁶ P. Jasienica, *Rozważania o wojnie domowej*, Warszawa 1989, s. 43. Cytowane w artykule fragmenty *Rozważań* oznaczono symbolem ROWD, cyfra oznacza stronę pochodzenia cytatu.

3. Personalizm: „na pierwszym planie muszą stać ludzie żywi, aktorzy konkretnych wydarzeń” (PP), „rzeczywści ludzie” (PP), „Problemy i zagadnienia ukazują się w przeżyciach osób” (PP), ich działaniu „pod wpływem emocji” (ROWD), wszelkich bodźców „w postaci wstrząsów psychicznych i moralnych” (ROWD), uczuć, jakie pchały „do obrony umiłowań, do walki, zemsty i ofiary” (ROWD), „zwykli ludzie [...] sprawy konkretne” (PJ, 57).

4. Rezygnacji z naukowości: w *Posłowniu* do pierwszego z tomów polskiej historii Jasienica pisał, iż nie rości on „najmniejszych pretensji do godności dzieła naukowego” (PP), „nie jest podręcznikiem” (PP), w *Posłowniu* drugiej deklaracja ta odnosiła się już do książek, które nie mają: „żadnych pretensji do rangi dzieła naukowego” (PJ), „nie są podręcznikami” (PJ), „Szkic literacki nie ma prawa, autor jego nie powinien też żywić zamiaru zastępowania historii naukowej” (ROWD).

Rezygnacja z naukowości, czyli stosowania procedur właściwych akademickiej historii i naukowej historiografii, była świadomym oraz konsekwentnie teoretycznie, jak też praktycznie potwierdzanym wyborem pisarza. I choć kwestia, wydawać się może, nie wymaga zbyt niekiedy oczywistych wyjaśnień, to dla porządku dyskursu zostaną one w tym miejscu przedstawione. Truizmem jest z pewnością stwierdzenie, że Jasienica, absolwent historii wileńskiego Uniwersytetu Stefana Batorego, uczeń Stanisława Kościałkowskiego, autor prac naukowych *sensu stricto*⁷, czyli osoba za pan brat z metodologią historii, musiał wiedzieć, a przynajmniej przewidywać, jakie reakcje wśród rządców oraz etatowych historyków PRL-u, wywoła jego zbeletryzowana, eseistyczna i spersonalizowana wizja narodowej historii. Paradoks brutalnej nagonki rozpętanej w latach 60. przez profesjonalnych historyków na twórczość Jasienicy, *ergo* – na samego pisarza, a także jego rodzinę⁸, polegał, tak można sądzić, na prawie całkowitym i na pewno świadomym ignorowaniu tylekroć literalnie deklarowanych przez autora *Polski Jagiellonów* intencji: bo trudno wszak podejrzewać zawodowych krytyków i profesorów uniwersyteckich o nieznajomość recenzowanych dzieł czy ich wybiórczą lekturę – z pominięciem wstępów i epilogów! A w tych fragmentach przecież Jasienica z przekonaniem i konsekwencją przyznawał właśnie historii naukowej miejsce szczególnie ważne. Autorska postawa i kwalifikacja własnej twórczości – stąd też zapewne repetycyjny charakter prawie że tożsamyh deklaracji w kolejnych książkach – wobec historiografii naukowej przez pisarza zostały określone wielokrotnie oraz jednoznacznie, precyzyjnie i eksplicytnie: jako rezygnacja z *pretensji do godności dzieła naukowego*. Nie dość jednak na tym: deklaracjom Jasienicy o bezwzględnej rezygnacji własnej twórczości z aspiracji do rangi dzieła naukowego, towarzyszył także głos pisarza bardzo silnie akcentujący konieczność tworzenia, publikacji, promocji, w końcu oczywiście także

⁷ Zob. L. B e y n a r (P. Jasienica), *Zygmunt August na ziemiach dawn. W. Ks. Litewskiego*. Nakładem Dziennika Urzędowego Kuratorium Okr. Szk. Wileńskiego. Bezpłatny dodatek do nr 5 Dziennika Urzędowego K. O. S. Wil. Wilno 1935 oraz *Ziemie północno-wschodnie Rzeczypospolitej za Sasów*. Nakładem Dziennika Urzędowego Kuratorium Okr. Szk. Wileńskiego. Bezpłatny dodatek do nr 11–12 z r. 1938 i nr 1 z r. 1939 Dziennika Urzędowego K. O. S. Wil. Wilno 1939. Warto podkreślić, że w wymienionych pracach naukowych autor postępował jak historyk „klasyczny”, nie pozwalając sobie na żadne odstępstwa od stylistycznego decorum pracy badawczej i wyposażając te teksty w przypisy, mapy, bibliografię.

⁸ Władysława Beynar, pierwsza żona Jasienicy, w jednym z listów z tego okresu pisze do córki: „Stała nagonka na Leszka, tym razem przez Celinę Bobińską. A takie ataki nic dobrego nie wróżą. Coś mi się zdaje, że w końcu Ojca wykończą, bo gdzież można dopuścić do powodzenia niemarksisty. Ojciec jest tym wszystkim bardzo zmęczony i zdenerwowany, co też odbija się na mnie. Mnie to nieszczęsne serce nawaliło.” [w:] E. Beynar-Czeczott, *Mój ojciec Paweł Jasienica*, Warszawa 2006, s. 85.

i czytania, książek typowo naukowych. Troska ta, silnie doświadczana przez eseistę, a będąca konsekwencją przekonania o katastrofalnym stanie krajowego naukowego piśmiennictwa historycznego, zwłaszcza problematyzującego dzieje najnowsze, była – szczególnie warto to przypomnieć w tym miejscu – jednym z głównych i stałych tematów publicystyki Jasienicy począwszy od połowy lat 40. Po roku 1946 o aplazji wartościowej polskiej naukowej historiografii Jasienica pisał często w „Tygodniku Powszechnym”, a dramatyczne apele o wzmocnienie stanu posiadania i jakości piśmiennictwa historycznego zamieszczał także w publicystyce z lat pięćdziesiątych⁹.

Powiedzieć jednak należy jeszcze znacznie więcej: wbrew niechęci tak jednoznacznie okazywanej jego eseistyce przez historyków, autor *Polski Piastów* starał się zachęcić i przekonać czytelników „do sięgnięcia po książki naukowe” (PP), „do czytania wszelkich książek historycznych, naukowych także” (PJ). Własną twórczość Jasienica traktował zatem, w pewnym sensie, jako pomost, literackie medium prowadzące czytelnika jego esejów do świata historii naukowej. Świat ten zresztą w książkach Jasienicy wcale nie był ukryty. W *Posłowiu* do *Polski Piastów* twórca, co prawda, dość przewrotnie deklarował, że:

Kończąc opowiadanie o Polsce Piastów należy poświęcić kilka słów źródłom i opracowaniom, z których się korzystało. Wyszczególnianie ich nie jest potrzebne ani możliwe. Autor czerpał pełną garścią z bogatego dorobku polskiej literatury historycznej, poczynając od Galla i kończąc na ostatnio drukowanych książkach. Bardzo obszerny wykaz starszych i nowszych dzieł znajdzie czytelnik w tomach *Historii Polski*, wydawanych przez Polską Akademię Nauk. (PP, 318)

Rezygnacja z naukowego sposobu pisania implikowała również porzucenie obligatoryjnych narzędzi opisu badawczego: praktyki załączania bibliografii, stosowania metodyki spisów bibliograficznych, wymogu przypisów, etc. Czytając eseje historyczne Jasienicy, wydaje się, że wszystkie pomocnicze, warsztatowe kwestie związane z postacią i opisem tekstu głównego, zgodnie z przesłaniem przytoczonego wyżej *Posłowia*, pisarz rzeczywiście niekiedy lekceważył albo – w najlepszym razie – traktował wyjątkowo swobodnie: tak więc niekiedy w ogóle nie opatrywał cytowanego fragmentu żadnym komentarzem czy informacją o autorze bądź dziele, a czasami tylko, nie identyfikując twórcy, lakonicznie dodawał po cytacie: „– pisze historyk” (PJ, 130), „– zapisał pewien pamiętnikarz” (DA, 283). Strategia Jasienicy jest tu zbieżna z pewnymi założeniami narratywistycznej filozofii historii Haydena White’a, najogólniej rzecz ujmując, eksponującej retoryczny, literacki charakter prezentacji historii. Grzegorz Grochowski, omawiając zasługi i słabości koncepcji White’a, dostrzega w niej pewną zamierzoną prawidłowość, którą doskonale można by również odnieść do prowadzonych w tym miejscu rozważań o specyfice pisarstwa Pawła Jasienicy:

(...) White nieco marginalizuje inny rodzaj związków międzytekstowych, który może pozwoliłby lepiej uchwycić różnice między narracją literacką a historyczną, decydujące o swoistości obu dyskursów. Chodzi o kwestię przytoczeń. Historyk jest bowiem zobowiązany przywoływać źró-

⁹ Zob. następujące artykuły Jasienicy: *Wnioski z lektury*, „Tygodnik Powszechny” 1947, nr 28; *Walka książek*, „Życie Warszawy” 1956, nr 54; *O pamiętnikach*, „Świat” 1956, nr 2; *Wskrzeszenie Łazarza*, „Życie Warszawy” 1956, nr 109. Przedruk trzech ostatnich tekstów (w:) *Ślady potyczek. Wybór artykułów drukowanych w czasopiśmie 1947–1956*, Warszawa 1957. Por. też: J. Bytner, *Starożytności słowiańskie. O reportażach archeologicznych Pawła Jasienicy z lat 1952–1962*, „Slavia Occidentalis” 59 (2002), PTPN, Poznań 2002.

dła oraz odnosić się do tekstów innych autorów, zajmujących się danym tematem. Zwrócił na to uwagę np. Ricoeur, który zarzucał White'owi, że nadmiernie eksponując procedury retoryczne, niebezpiecznie zamazuje granice między historiografią a beletrystyką.¹⁰

W przypadku eseistyki historycznej Jasienicy wskazać można jednak pewien paradoks powstający wskutek niezbieżności autorskich deklaracji z narracyjną praktyką. Jedną bowiem z typowych praktyk opowiadania stosowanych przez Jasienicę w eseistyce było właśnie przywoływanie tekstów cudzych. Bardzo często bywało tak, że Jasienica wskazywał zarówno autora, jak i tytuł dzieła. Spośród twórców cytowanych w eseistycznym pięcioksięgu wyróżnić można trzy podstawowe grupy historiografów: [1] kronikarzy (m. in. Galla Anonima, Wincentego Kadłubka, Geografa Bawarskiego, Mnicha Widnikinda, Thietmara z Merseburga, Jana Długosza, Janka z Czarnkowa, Pawła Włodkowica, Marcina Kromera; do tej grupy tekstów zaliczyć można także epistolografię bohaterów zdarzeń, zamieszczoną w wymienionych kronikach i często cytowaną przez Jasienicę); [2] pisarzy historycznych (m. in. Henryka Sienkiewicza i Stefana Żeromskiego, Zofię Kossak, Hannę Malewską); [3] zawodowych historyków, którzy – co stanowi interesujący przyczynek do prowadzonych tu rozważań – frekwencyjnie bezwzględnie w eseistyce Jasienicy, więc także w tym zestawieniu, dominują.

Zastęp znakomitych polskich historyków przywołanych (z imienia, nazwiska i dzieła) przez Jasienicę jest rzeczywiście imponujący. W *Polsce Piastów* jej autor cytuje: Henryka Łowmiańskiego (1898–1984)¹¹, Józefa Kostrzewskiego (1885–1969), Karola Górskiego (1903–1988), Jana Ptaśnika (1876–1930), Aleksandra Brücknera (1856–1939); w *Polsce Jagiellonów*: Zygmunta Glogera (1845–1910), Fryderyka Papée (1856–1940), Stanisława Arnolda (1895–1973), Andrzeja Wyczańskiego (1924–2008), Władysława Pociecha, Józefa Szujskiego (1835–1883), Ewę Maleczyńską (1900–1972), Ludwika Kolankowskiego (1882–1956), Henryka Paszkiewicza (1897–1979), Zygmunta Wojciechowskiego (1900–1955), Witolda Kamienieckiego (1883–1864), Oskara Haleckiego (1891–1973), ponownie: K. Górskiego, J. Ptaśnika, A. Brücknera, H. Łowmiańskiego; w *Srebrnym Wieku*: Wandę Dobrowolską, Wacława Sobieskiego (1872–1935), Michała Bobrzyńskiego (1849–1935), znów A. Brücknera; w *Calamitatis regnum*: Władysława Konopczyńskiego (1880–1952), Tadeusza Korzona (1839–1918), Ludwika Kubalę (1838–1918), Adama Kerstena (1930–1983), Karola Szajnochę (1818–1868), Władysława Czaplińskiego (1905–1981), i w *Dziejach agonii*: Janusza Pajewskiego (1907–2003), Szymona Askenazego (1865–1935), Władysława Smoleńskiego (1851–1926), Stanisława Smolkę (1854–1924), Jerzego Łojka (1932–1986), wielokrotnie Władysława Konopczyńskiego.

Tak często zatem deklarowane założenia autora *Polski Jagiellonów* „przemawiającego wprost i na własną odpowiedzialność” (PJ, 415), wciąż podkreślajacemu, iż „zawsze wolno mi będzie mieć własne zdanie”¹², zostały wcześniej, jak się okazuje, skonfrontowane z niezwykle obszernym materiałem naukowym. Oto więc Jasienica, kreśląc swoją monumental-

¹⁰ G. Grochowski, *Historia i historie. Narracja historyczna według Haydena White'a*, (w:) *Praktyki opowiadania*, red. B. Owczarek, Z. Mitosek i W. Grajewski. Kraków 2001, s. 219.

¹¹ Historycy zostali wymienieni w kolejności, w jakiej pojawiają się na kartach książek Jasienicy. Prócz książek polskich uczonych eseista powołuje się także na źródła obcokrajowców, m. in. prace wybitnego znawcy doby napoleońskiej, Rosjanina Eugeniusza Tarle (1874–1955).

¹² P. Jasienica, *Wskrzeszenie Łazarza*, [w:] *Ślady...*, op. cit., s. 264.

ną, eseistyczną syntezę polskiej historii, istotnie, co prawda, „niezobowiązująco” i „swobodnie opowiada”, „gawędzi”, „przemawia”, ale – jak wynika z powyższego zestawienia – wsparty o naukowy autorytet najwybitniejszych dziewiętnasto- i dwudziestowiecznych polskich historyków piszących o narodowych dziejach. Wierząc autorowi bez zastrzeżeń, iż pewne poglądy foruje „na własną odpowiedzialność”, nie można jednak pominąć oczywistego faktu, że opinie są zawsze, w mniejszym czy większym zakresie, także wynikiem interioryzacji określonego lekturowego doświadczenia. A w tym przypadku jest to doświadczenie znaczące szczególnie, bo wyniesione z najważniejszych naukowych książek o dziejach Polski, swoistej zatem narodowej historiograficznej schedy. Z całą pewnością były to też książki niezwykle ważne dla samego Jasienicy, kształtujące jego poglądy na historię i historiografię, obecne w jego edukacji akademickiej i pierwszych pracach o charakterze typowo naukowym¹³. Warto w tym miejscu również przypomnieć – a zwrócił na to uwagę już Stanisław Gębala – że Jasienica ze świetnej tradycji polskiej naukowej historiografii przyjął także tytułaturę niektórych swoich książek:

Tytuły głównych dzieł Pawła Jasienicy: *Polska Piastów* i *Polska Jagiellonów* – identyczne z tytułami książek Ludwika Kolankowskiego (*Polska Jagiellonów*) czy Zygmunta Wojciechowskiego (*Polska Piastów* i *Polska Jagiellonów*) – najdobitniej świadczą o zamiarze przywrócenia tradycyjnej periodyzacji. Zadanie eseisty rysuje się zatem jasno: wiązać pozrywane nici refleksji historycznej. Tę konieczność akcentuje wielokrotnie, niemal obsesyjnie¹⁴.

Powiedzieć zatem można, że Jasienica dokonuje podwójnego wskazania najważniejszej, najżywotniejszej tradycji polskiej historiografii i narodowego dziedzictwa: po pierwsze w znaczeniu symbolicznym poprzez świadomie „plagiatową” sukcesję w tytułach swoich książek nomenklatury dwóch najpotężniejszych polskich dynastii (a przecież „*Ród królewski* [pisze tu akurat Jasienica o Jagiellonach, ale nie ma przecież wątpliwości, że odnieść można tę ocenę także i do Piastów – J.B.] był wartością natury moralnej” OZR, 162), po drugie natomiast w praktycznym, narracyjnym zakresie konstrukcji tekstu – w przywołaniu całej armii rzetelnych, znanych oraz szanowanych polskich historyków i fragmentów ich prac¹⁵. Nawet zatem pozbawiony bibliografii i przypisów eseistyczny

¹³ W swoich przedwojennych *stricte* naukowych publikacjach L. Beynar (*Zygmunt August na ziemiach dawn. W. Ks. Litewskiego*, 1935; *Ziemia północno-wschodnie Rzeczypospolitej za Sasów*, 1939) przywołuje m. in.: A. Brücknera, W. Charkiewiczza, K. Chodynieckiego, A. Derugę, J. Feldmana, K. Jarochońskiego, W. Kopnocyńskiego, S. Kościalkowskiego, T. Korzona, H. Łowmiańskiego, K. Piwarskiego, W. Smoleńskiego, W. Sobieskiego, w większości zatem historyków, których prace są także obecne w eseistycznej syntezie polskich dziejów.

¹⁴ S. Gębala, *Eseistyka historyczna*, [w:] *Literatura polska 1918–1975. T.3, cz. 1 1945–1975*, red. A. Brodzka i T. Bujnicki, Warszawa 1996, s. 270.

¹⁵ Dotyczy to także materiału źródłowego zawartego w pracach historyków, jak też biografów, pamiętnikarzy, świadków określonych historycznych zdarzeń, o czym szerzej pisze P. Borowiec: „Ten materiał źródłowy zwraca uwagę autentycznością cytowanych przemówień czy opisywanych scenek. Wszak do głosu dopuszczani są tu ci, którzy byli bądź uczestnikami, bądź choćby świadkami wypadków, o których opowiadają. To sprawia, że źródła, pomijawszy ich wartość dowodową, uwidaczniają ważne zależności w strukturze narracji eseju historycznego. Cytat źródłowy ma znaczenie nie tylko ze względu na swoją potencję informacyjną, ale również ze względu na pewne semantyczne i stylistyczne modyfikacje, które ze sobą wnosi do tekstu. W tym sensie przytaczanie źródeł wzmacnia nie tyle paranaukową, ile estetyczną funkcję takiego przekazu estetycznego.” [w:] *Pawła Jasienicy strategia narracji*, „Ruch Literacki” 1993, z. 1–2, s. 73.

pięcioksiąg Jasienicy jednoznacznie wskazywał, kogo należy czytać, do jakich książek wracać, co stanowi żywą, wciąż niezdeformowaną ekspozycję polskiej historiografii, a tym samym – rzeczywiście wiarygodną prezentację narodowej historii. Odsyłał więc czytelników zainteresowanych zdobyciem czy pogłębieniem wiedzy o polskich dziejach do książek fachowych, ale w zdecydowanej większości oczywiście napisanych i wydanych przed rokiem 1949. Z pewnością taką strategię uznać można za kolejny z przejawów ideowej kontrabandy uprawianej przez Jasienicę w pełnym majestacie PRL-owskiej cenzury, co udawało mu się przynajmniej do marca 1968 roku.

Dopowiadając ten wątek o „zacieraniu śladów” pomiędzy beletrystyką a historiografią naukową, warto jeszcze zwrócić uwagę, że wśród wymienionych w książkach Jasienicy historyków są J. Szujski, S. Smolka, K. Szajnocha, A. Brückner, a więc twórcy uchodzący za zwolenników i praktyków łączenia tekstów naukowych z elementami literatury pięknej czy niektórymi tekstami wprost nawiązującymi do poetyki eseju; w pewnym więc sensie badaczy tych można uznać za antenatów narracyjnej praktyki autora *Dwóch dróg*¹⁶. Sam Jasienica wskazywał również na literackie walory prac historyków pojawiających się w jego książkach: „Cytujemy [...] słowa Władysława Konopczyńskiego, znakomitego historyka, który nie wstydził się wcale być również literatem” (DA, 176).

W takiej sytuacji: wciąż ponawianych przez autora wyjaśnień dotyczących literackiego charakteru swoich książek oraz troski i swoistej promocji historiografii naukowej, trudno w zasadzie racjonalnie tłumaczyć przyczyny ataków na Jasienicę podejmowanych przez zawodowych historyków czy krytyków literackich – wyłączwszy dwa oczywiste powody. Pierwszy implikowany był przez naturalnie ideologiczny, polityczny instytucjonalny, niejako etatowy obowiązek przypadający w tym czasie w udziale marksistowskiemu pracownikowi kultury. Drugą przyczynę krytyki, nie poddającą się już tak jednoznacznej ocenie, wiązać należy, jak można sądzić, z rzeczywistym niepokojem grupy historyków, którzy nie mogąc zignorować nieprawdopodobnej społecznej popularności książek Jasienicy, dostrzegali także ich metodologiczne czy merytoryczne słabości. Niepokój ten mógł wynikać z mniej lub silniej odczuwanego, ambicjonalnego lub profesjonalnego, przeświadczenia o przekroczeniu czy też wprost braku kompetencji Jasienicy jako wychowawcy narodu, konkluzji, zwłaszcza dla zawodowych historyków, przecież oczywistej, przy tak ekspansywnym i powszechnym zawłaszczaniu przez jego eseistykę wyobraźni Polaków. Egzemplarycznym potwierdzeniem takiego typu recepcji esejów Jasienicy przez zawodowych historyków jest recenzja *Trzech kronikarzy* pióra Brygidy Kürbis. Należy však podkreślić, że autorka nie tylko stroni od jakichkolwiek prób upolitycznienia pisarstwa Jasienicy, ale także wyjątkowo obiektywnie i trafnie odczytuje tylekroć przez eseistę wyrażane intencje, doceniając przy tym znaczenie eseistyki i powieściopisarstwa historycznego, jak również posłannictwa samego eseisty:

Chociaż nie są to metody naukowe, to przecież pobudzają refleksję i wzbogacają pole naukowych dociekań. [...] Esej jest, jeśli tak wolno powiedzieć, jedną z najbardziej humanistycznych

¹⁶ Por. M. Kosman, *Stanisław Wasylewski, Paweł Jasienica i Marian Brandys – triumf eseistyki historycznej w Polsce*, „Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Zarządzania i Bankowości w Poznaniu” 1998, nr 2 (4); L. Burska, *Kłopotliwe dziedzictwo. Szkice o literaturze i historii*. Warszawa 1998, s. 100; G. Grochowski, *Historia i historie. Narracja historyczna...*, op. cit., s. 220.

form krytyczno-literackich, gdyż przybliży twórcę jako człowieka. Eseista nie walczy i nie gromi, eseista medytuje¹⁷.

Uznać zatem można, że eseista i oceniający go, wyrozumiwały historyk, nie muszą przyjmować postawy konfrontacji, metodologicznej i retorycznej wymiany ciosów. Liberalny, humanistyczny *status quo* zawieszenia broni jest więc w takiej sytuacji możliwy; przynajmniej do czasu, gdy jedna ze stron nie naruszy obowiązujących zasad. A tak właśnie, zdaniem Kürbis, postąpił Jasienica:

Zgódźmy się z Autorem, że eseistyka nie powinna pretendować do miana nauki – poprośmy jednak o konsekwencję. Zgódźmy się też, że eseistyce przysługuje duża swoboda literacka, ale chyba powinien esej utrzymywać funkcję piśmiennictwa wspomagającego naukę i jej upowszechnianie. Przystaje być esejem, zasługuje na krytykę tak samo, jak niemethodycznie skonstruowane opracowanie naukowe, skoro tylko zaczyna dorobek nauki przysłańać i pomniejszać, gdy z powodu „niezobowiązujących” przekonań historycznych cofa czytelnika do poziomu wiedzy sprzed lat kilkunastu¹⁸.

Można powiedzieć, że zarzut Kürbis miał charakter przede wszystkim uznaniowy. Bo trudno bowiem właśnie, szczególnie metodologicznie, wykazać, iż zamysłem i narracyjną praktyką Jasienicy było narzucanie eseistycznej formuły na poznanie naukowe. Przedstawione oraz omówione w tym artykule poglądy pisarza na zadania eseistyki i historii naukowej przekonują, że jego intencje były diametralnie inne. O ile jednak deklaracje Jasienicy były jednoznaczne, to, co oczywiste, autor nie miał wpływu na recepcję i kwalifikację swojej twórczości, bo o tej decydował ostatecznie sam czytelnik. A mógł on, sprawę typizując w najprostszym biegunowym układzie, czytać teksty Jasienicy albo jako eseje, albo jako teksty naukowe. Drugi rodzaj lektury budził niepokój i sprzeciw historyków. Rzecz całą należałoby sprowadzić do oczywistej konkluzji, że recepcja dzieła jest kwestią czytelniczej kompetencji, pewnym stanem świadomości i intelektu. Zarzut stawiany Jasienicy przez niektórych historyków, iż czytelnicy traktują jego eseje jako podręczniki historii Polski uznać zatem można za zwyczajnie chybiony i niedorzeczny, gdyż referuje on raczej pewien typ społecznego odbioru oraz zapotrzebowania, jak też obaw czy reakcji akademików, a nie odnosi się do rzeczywistych intencji autora. Potwierdzeniem takiego stanu rzeczy po przełomie roku 1989 była sytuacja na niektórych wydziałach historii polskich wyższych uczelni, gdzie panował, nieformalnie rzecz jasna, „zapis” na Jasienicę, wciąż zapewne stanowiącego metodologiczne i intelektualne zagrożenie dla młodych adeptów „nauczycielki życia.”

W końcu też musi paść raczej niewygodne dla historyków doby PRL pytanie, skąd w tym czasie aż taka popularność eseistyki autora *Polski Piastów*? Andrzej F. Grabski w *Zarysie historii historiografii polskiej* przyчины takiego stanu rzeczy wyjaśniał następująco:

Myślę, że rozwijające się w okresie popaździernikowym społeczne zapotrzebowanie na wiarygodną syntezę historii ojczystej, przy narastającej dezaprobie w stosunku do jej propagandowo-podręcznikowej, oficjalnej wykładni, w znacznej mierze uwarunkowały spektakularny suk-

¹⁷ B. Kürbis, *Pawel Jasienica o kronikarzach średniowiecznej Polski. Uwagi o popularyzacji historii*, „Kwartalnik Historyczny” 1965, z. 4, s. 877.

¹⁸ Ibidem, s. 878.

ces, jaki mimo słów krytyki, kierowanych pod adresem autora przez polityków oraz – najczęściej z innych jednak powodów – przez historyków, odniosło w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych programowo z nią niezgodne, znakomite pod względem literackim, przepojone głęboką refleksją syntetyczną, nie akademickie dziejopisarstwo Pawła Jasienicy¹⁹.

Zarzuty o „nieodpowiedzialność naukową” postrzegane z współczesnej perspektywy naturalnie wydają się niezrozumiałe. Jasienica w demokratycznej Polsce, wyłączywszy bulwersujący spór o prawa autorskie²⁰, może w końcu liczyć na pamięć i czytelniczną recepcję nie obciążoną politycznymi partykularyzmami. Może też, co więcej, stać się wychowawcą i nauczycielem patriotyzmu najmłodszych Polaków, jego książki bowiem znalazły się na listach lektur w prestiżowych gimnazjach²¹.

Jako eseista i jako historyk autor *Dwóch dróg* może oczywiście równie fascynować, jak i budzić kontrowersje. W obu jednak przypadkach dla czytelników najważniejsze jest przesłanie: eseistyczny apostołat tekstów Jasienicy rozumiany współcześnie jako zaproszenie do dyskursu o dziejach Polski – nie jako naukowy wykład narodowej historii, w którym należy tropić wszelkie nieścisłości, piętnować zbyt kategoryczne sądy czy wskazywać miejsca przekraczania stylistycznego czy metodologicznego decorum obowiązującego historiografa. Dzisiaj, gdy ideowy, kontestujący czy palimpsestowy wymiar pisarstwa autora *Polski Piastów* zajmuje już chyba tylko przede wszystkim historyków literatury, wciąż jego twórczość budzi prawdziwe zainteresowanie. Słowem, którym narodowe dzieje tak kunsztownie opowiedziano oraz polemicznym żarem nad polską „*historią partacką*”.

JAROSŁAW BYTNER

An Essayist or a Historian? On the Historiographical Strategy of Paweł Jasienica

Summary

The article discusses the problems of the relations between the literariness and history in Paweł Jasienica's (Leon Lech Beynar) essays. The first part of the publication presents the author's programme declarations connected with the choice of belles-lettres technique as the way of narrating history and the choice of an essay as the most suitable form of expression. The second part of the article includes reflections upon the presence of history in Jasienica's essayistics as well as the essence of the selected disputes between the writer and professional historians from the period of the Polish People's Republic (*Polish abbr.* PRL). The rhetoric element of Jasienica's essays, although apparently diminished the significance of the scholarly studies and made them a specifically concealed trend in his literary works, was definitely not meant to be an attempt against history as a discipline of science. Jasienica's historiographic strategy, despite the primacy of belles-lettres so often declared by the author of *Polska Piastów* ("*Piast Poland*"), consisted also in the constant promotion of scholar history.

¹⁹ A. F. G r a b s k i, *Historiografia PRL*, [w:] *Zarys historii historiografii polskiej*, Poznań 2006, s. 219.

²⁰ Sprawę szerzej opisują m. in.: w *Epilogu*, rozdziale swojej interwencyjnej książki córka pisarza E. Beynar-Czeczott, *Mój ojciec...*, *op. cit.*; J. S i e d l e c k a, *Ja w sprawie romansu...*, [w:] *Oblawa. Losy pisarzy represjonowanych*, Warszawa 2005; zob. też: *Jasienica wraca do czytelników*. Wywiad M. Walusiak z R. Smołańską, „Przewodnik po nowościach wydawniczych”, Maj 2007, s. 7.

²¹ *Jasienica wraca do czytelników*, *op. cit.*, s. 7.